Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 184 Marek (półrocznie 92 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 5 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 25. Kraków, dnia 19 czerwca 1921 roku. Rok XXII.

Kiedy odbędą się wybory do Sejmu?

Ogólne panowało przekonanie, że Sejm ustawodawczy z chwilą uchwalenia konstytucyi spełni swe zadanie i zakończy swój żywot. Niestety Sejm po uchwaleniu konstytucyi uchwalił specyalną ustawę, zapewniającą mu dalszy żywot na czas nieograniczony. Obecnie prasa zapowiada, że ordynacya wyborcza do Sejmu wypracowana będzie na podstawie materyału statystycznego, mającego być rezultatem spisu ludności, zapowiedzianego na dzień 30 września b. r. Ponieważ ogólny rezultat spisu ludności może być wiadomy dopiero z końcem bieżącego roku, przeto wypracowanie ordynacyi wyborczej do Sejmu przypadnie na pierwsze miesiące 1922 r., a więc wybory odbyłyby się w połowie 1922 r.

Tymczasem położenie państwa polskiego jest bardzo ciężkie. Dotąd mimo krwawego powstania ludności górnośląskiej, sprawa przynależności Górnego Śląska nie została rozstrzygnięta. Również w zawieszeniu znajduje się ciągle sprawa przynależności Wilna. Wobec tego Polska dotąd niema ustalonej granicy polsko-niemieckiej i polsko-litewskiej. Rząd Witosa nie ma takiej powagi wobec koalicyi, by zmusić ją do przyspieszenia załatwienia tych dwóch kwestyi tak żywotnych dla państwa polskiego. W rządzie nie ma kto nawet tem się intenzywnie zająć, gdyż po dymisyi względnie napędzeniu ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy byliśmy świadkami ordynarnej walki o tę tekę ministeryalną między stronnictwami burżuazyjnemi. Witos za wszelką cenę postanowił utrzymać się u steru rządu i zgodził się wreszcie na nominacyę ministrem spraw zagranicznych... Skirmunta, obszarnika, członka b. rosyjskiej rady państwa (odpowiadającej b. austryackiej izbie panów), obecnie posła polskiego przy rządzie włoskim w Rzymie, który nie umiał na tem stanowisku pozyskać ani rządu włoskiego, ani też opinii włoskiej dla sprawy polskiej. To też rząd włoski zajął w sprawie górnośląskiej stanowisko wrogie dla Polski.

Rząd Witosa staje się rządem miernot, niezdolnym do załatwienia jakiejkolwiek ważniejszej kwestyi państwowej. Najważniejsze dziedziny machiny państwowej znajdują się w stanie zupełnego rozkładu. Sądownictwo, wydane na łup klerykalnego ministra Nowodworskiego zupełnie upada. Liczba sędziów ciągle spada, dość powiedzieć, że w samej Małopolsce brakuje kilkuset sędziów. W tych warunkach wymiar sprawiedliwości jest tak powolny, że nie osiąga on swego celu. Administracya polityczna jest wprost skandaliczna i przypomina najgorsze czasy austryackie. Starostowie gną się przed matadorami piastowców, którzy przy sprzedaży koni wojskowych, rozdziale zboża na zasiew itd. robią majątki, ale masa bezrolnych i małorolnych nie znajduje żadnej opieki w starostwie, lecz przeciwnie jest wydana na łup nieudolnych i przekupnych biurokratów, którzy tylko interes własny mają na oku. Np. sam gen. delegat Gałecki urzędujący stale we Lwowie ma w Krakowie mieszkanie **z 11 pokoi, umeblowane z pieniędzy podatkowych!** Dygnitarz ten jest ciągle w salonce kolejowej i kolosalne jego dyety obciążają niepotrzebnie pusty skarb państwa. Dobry przykład daje sam prezydent Witos, który wymaga hołdów cesarskich, każąc sobie ustawiać honorowe straże wojskowe i zmuszając komendantów wojskowych do przybywania na dworzec kolejowy na jego powitanie!

Na kresach wschodnich szaleje samowola starostw wobec Białorusinów i Ukraińców, oraz ludności prawosławnej, która nas kompromituje za granicą. W starostwach panują takie kra. dzieże, że zamyka się całe starostwa do kozy. A na czele rządu stoi chłop bez krawatki Witos!

Reforma rolna, którą chłopów łudzono przy wyborach, nie postąpiła ani o jeden krok naprzód. Jeden za drugim prezes głównego urzędu ziemskiego dymisyonuje, a obecnie nie można nawet znaleść kandydata na to stanowisko. Nikt nie chce wziąć odpowiedzialności za niewykonanie reformy rolnej.

W dziedzinie gospodarczej widzimy zupełny upadek waluty polskiej. — Dolar, który za rządów Moraczewskiego kosztował kilkanaście marek, obecnie wyszedł na 1250 marek! Ceny węgla i zboża rząd podwyższył, drożyzna szaleje, mimo iż w całym świecie ceny znacznie spadły.

Nic dziwnego, że w tych warunkach rząd Witosa boi się wyborców, którzyby zażądali od niego zdania rachunku z jego gospodarki i obietnic, i chce za wszelką cenę dalej „rządzić“. Rządy te jednak są dla państwa zgubne. Ponieważ w sejmie niema większości, więc nie można utworzyć silnego i jednolitego rządu. Bez takiego zaś rządu Polska zmierza do upadku. Dlatego też należy przyspieszyć wybory sejmowe, któreby przyniosły większość lewicy socyalistyczno-ludowej.

Bezrolny.

Precz z rozbijaczami organizacyi!

Odezwa P. P. S. do Ludu pracującego!

Od dłuższego już czasy żywioły komunistyczne przystąpiły do systematycznej i wytężonej akcyi w celu rozbicia naszej Partyi. Codziennie niemal ukazują się odezwy i ulotki, podpisane w sposób rozmaity, a zmierzające do nadwyrężenia wewnętrznej spójni partyjnej za pomocą kłamstw i oszczerstw, szerzonych bądź o towarzyszach pojedyńczych, bądź o całości kierowniczych ciał Partyi. W szeregu miejscowości zaszły próby przekupywania członków organizacyi z tem, by pozostawali oni pozornie w naszych szeregach, udzielając jednocześnie wszelkich wiadomości komunistom i spełniając ich polecenia.

Ta cała robota, prowadzona z rozkazu III Międzynarodówki i za jej pieniądze, dąży do powtórzenia w Polsce tego samego, co zostało dokonane z mniejszem lub większem powodzeniem w licznych krajach zachodniej Europy, — do przygotowania sztucznego rozłamu w partyi socyalistycznej, osłabienia jej i zdemoralizowania, a jednocześnie opanowania ruchu zawodowego i spółdzielczego. Rozłam miał być przeprowadzony na kongresie najbliższym Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Menerzy komunistyczni nawiązali przedewszystkiem stosunki z niektórymi członkami, od dawna do niej należącymi, i usiłowali utworzyć swoje „komórki“ wewnątrz naszej organizacyi. Centralny Komitet Wykonawczy — po otrzymaniu danych, stwierdzających powyższy stan rzeczy, widział się zmuszonym poczynić zarządzenia stanowcze, by przerwać pajęczynę haniebnej intrygi.

Kilka jednostek, które stały się narzędziem w rękach naszych wrogów, zostało oddanych pod sąd partyjny, bojąc się wszakże oczywistych skutków swego postępowania, wolało zawczasu partyę opuścić. Główną pośród nich rolę odgrywał p. Jerzy Sochacki. Ludzie ci posuwają się tak daleko, że będąc komunistami, używają w sposób podstępny i obłudny firmy socyalistycznej, kryją się pod nazwą „grupy członków PPS (lewica)“, grupy, która nie istnieje, o której nic nie wie i z którą nic nie ma wspólnego nikt z członków jednej i jednolitej Polskiej Partyi Socyalistycznej. Czynią tak, bo wiedzą, że gdyby wystąpili pod właściwą nazwą, nie mogliby liczyć na żadne powodzenie wśród szerokich mas robotniczych. W kilka tygodni później uczynił to samo poseł Łańcucki pod naciskiem miejscowej (przemyskiej) organizacyi partyjnej. W chwili obecnej stanęliśmy wobec konieczności zlikwidowania ostatniej na większą skalę próby rozbijania polskiej pracy socyalistycznej.

Centralny Komitet Wykonawczy otrzymał kilkakrotnie szereg skarg towarzyszy poznańskich na działalność przewodniczącego miejscowego O. K. R. Czesł. Porankiewicza. Została tedy wysłana specyalna komisya w składzie tow. tow. R. Kunickiego i St. Luksemburga dla zbadania sprawy.

Komisya stwierdziła:

1. że zarówno Czesław Porankiewicz, jak i pozostali członkowie O. K. R. Poznańskiego, utrzymywali stały przyjazny kontakt z ludźmi, usuniętymi z partyi, w szczególności z p. J. Sochackim i z przedstawicielami stronnictw, wrogich PPS, odbierali od nich dyrektywy, urządzali dla nich w lokalu partyjnym odczyty i t. p.;

2. że w poznańskiej drukarni partyjnej były drukowane rzekomo dla zarobku, odezwy i broszury, wymierzone przeciwko PPS.

3. że Czesław Porankiewicz odmówił okazania tow. Luksemburgowi, członkowi komisyi kontrolującej rachunków i sprawozdań finansowych, oraz ksiąg O. K. R., drukarni partyjnej i administracyi „Tygodnika Ludowego“.

Ze wszystkich względów powyższych, a także z uwagi na to, że Czesław Porankiewicz, jako redaktor „Tygodnika Ludowego“, umieszczał w nim artykuły jaskrawo sprzeczne ze stanowiskiem PPS i całego proletaryatu polskiego (między innymi art. „Krwawa heca“, wymierzony przeciwko powstaniu górnośląskiemu i walczącym tam robotnikom), że popierał systematycznie frakcyę komunistyczną w Związku Polskiej Młodzieży Socyalistycznej, O. K. R. Poznański, zaś nietylko nie położył tamy rozkładowej działalności swego przewodniczącego, ale nawet solidaryzwał się z nią, — Centralny Komitet Wykonawczy postanowił jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 8 czerwca:

1. Okręgowy Komitet Robotniczy w Poznaniu rozwiązać, wszystkich jego członków zawiesić w prawach i czynnościach partyjnych, zakazać im dalszego prowadzenia jakichkolwiek agend partyjnych, oraz wstępu do lokalu partyjnego, i oddać ze względu na ważność sprawy pod

centralny sąd partyjny zgodnie z punktem 2 rozdziału IV Tymczasowego statutu organizacyjnego PPS;

2. Czesława Porankiewicza zawiesić i oddać pod centralny sąd partyjny nietylko, jako przewodniczącego O. K. R. Poznańskiego, ale i za świadomą działalność na szkodę partyi w związku z jej wrogami i z ich ramienia.

O powyższem podajemy do wiadomości ogółu towarzyszek i towarzyszy. Organizacye lokalne okręgu Poznańskiego przechodzą narazie pod bezpośrednie kierownictwo C. K. W., który niebawem zwoła konferencyę okręgową w celu wyboru nowego O. K. R. Ani Czesław Porankiewicz, ani O. K. R. dotychczasowy nie mają odtąd prawa występować w imieniu PPS, wydawać jakichkolwiek pism, czy ulotek, jako organów partyi, ani reprezentować partyi w stosunku czy to do jej członków, czy też do osób postronnych. — Przedsięwzięte zostaną energiczne kroki dla odebrania majątku partyjnego, drukarni i „Tygodnika Ludowego" z rąk obcych i wrogich Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Towarzyszki i Towarzysze!

Nie mamy zamiaru najmniejszego krępować swobody poglądów i dyskusyi wewnątrz organizacyi partyjnej. Nie możemy jednak, wykonywując mandat powierzony nam przez kongres, pozwolić, by komuniści prowadzili swą niecną, rozkładową robotę pod naszą firmą, pod naszemi niejako skrzydłami. Jesteśmy obowiązani usunąć precz „komórki" komunistyczne z żywego ciała PPS, musimy zdemaskować do końca metody walki z socyalizmem, jakich używa III Międzynarodówka.

Oddając metody te pod pręgierz świadomej opinii robotniczej, zwracamy się do wszystkich towarzyszek i towarzyszy z wezwaniem, by zwarli swe szeregi dokoła czerwonego sztandaru PPS.

Nie złamali nas wrogowie zewnętrzni, nie złamała reakcya, nie złamały obce najazdy. Potrafimy odeprzeć prowokacyę wewnętrzną, potrafimy ocalić partyę i socyalizm!

Precz z rozłamami!

Precz z agentami komunistycznymi!

Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

„Rerum novarum"—klerykalne hasło wyborcze.

Robotnik uświadomiony dawno już poznał się na farbowanych lisach, z pod znaku „Bóg i Ojczyzna". Reakcya klerykalna, zagrażająca coraz bardziej interesom państwa polskiego, szuka wszelkich dróg, by zdobyć wpływy na masy robotnicze Polski, kler próbuje za wszelką cenę sparaliżować, zniszczyć zdobycze klasy robotniczej, zniweczyć wszelkie reformy społeczne. Chytrze, obłudnie, podstępnie, staje do walki nawet przy pomocy kuli rewolwerowej (Kraków!), byle tylko okazać „swą siłę". Kościół, ambona, spowiedź — to środki i środeczki zdobywania wpływów. Robotnik jednak nie czuły jest na żadne umizgi kleru. Musiał więc kler sięgnąć do starzyzny, dawno zapomnianej. Sięgnął do Encykliki „Rerum novarum" i urządził 5 czerwca „święto robotnika chrześcijańskiego".

Przypatrzmy się bliżej temu odgrzebanemu czy odgrzewanemu wabikowi wyborczemu.

Encyklikę „Rerum novarum" wydał w roku 1891 papież Leon XIII, zaniepokojony szybkim wzrostem ruchu socyalistycznego; zwalczaniu tego ruchu służyć miała owa encyklika. Toteż ułożona była chytrze i obłudnie, po jezuicku. Przyznawała ona, że robotnikom źle się dzieje, oraz pozwalała im łączyć się w stowarzyszenia; to miała być przynęta dla robotników; ale równocześnie encyklika „Rerum novarum" odsłaniała swój cel właściwy; zakazywała robotnikom walczyć z kapitałem, głosząc świętość własności prywatnej. Zalecała zatem encyklika „Rerum novarum" zakładanie klerykalnych stowarzyszeń robotniczych celem odwodzenia robotników od organizacyi socyalistycznych, a tym stowarzyszeniom klerykalnym zabraniała prowadzić walkę klasową w obronie interesów robotniczych. Stowarzyszenia, zakładane na podstawie tej encykliki, miały więc być narzędziem do rozbicia ruchu robotniczego i do podparcia ustroju kapitalistycznego, polegającego na wyzysku klasy robotniczej przez klasę posiadającą.

W ówczesnej Galicyi stała się encyklika „Rerum novarum" punktem wyjścia agitacyi klerykalnej, prowadzonej przez jezuitów pod patronatem biskupa tarnowskiego ks. Łobosa, a potem biskupa krakowskiego ks. Puzyny. Puszczono na socyalistów całą sforę agitatorów w sutannach i najętych agitatorów świeckich: ks. Stysińskiego (który wkrótce uciekł z dziewczyną do Ameryki), jezuitę ks. Badeniego (już nieżyjącego), ks. Łabaja, ks. Mińkińskiego, (który wkrótce zdefraudował pieniądze chrześcijańskiej kooperatywy i ulotnił się), ks. Kaździołę, ks. Żygulińskiego, ks. Pecherka-Wesolińskiego oraz złodziei, karanych kryminalnie: Bohdana Czajkowskiego, Hieronima Łucyka, Gustawa Węgrzyna, Maja, jakoteż niejakiego Hacusia, skazanego wnet przez sąd za morderstwo na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia. Taka ogromna ilość złodziei, fałszerzy, zbrodniarzy wszelkiego gatunku wśród agitatorów klerykalnych — tem się tłómaczy, że porządni ludzie nie chcieli się klerykałom wynajmować do niecnych robót, a tylko szumowiny leciały na księże pieniądze.

Po dwunastu latach przyszedł koniec na tę encyklikę. W innych bowiem krajach, zwłaszcza w Niemczech, klerykalne stowarzyszenia robotnicze rozwinęły się w duchu dla klerykałów niepożądanym, gdyż konkurując z socyalistami, zaczęły równie walczyć w pewnej mierze o interesy robotnicze. Z tego powodu następca Leona XIII, papież Pius X unieważnił encyklikę swego poprzednika „Rerum novarum", wydając 18 grudnia 1903 r. encyklikę „Motu proprio", która zawiera 19 przykazań, potępiających ruch katolicko-społeczny.

Oto najważniejsze punkty encykliki „Motu proprio":

1) Społeczeństwo ludzkie z bożego rozkazu składa się z części nierównych. Zrównanie wszystkich jest niemożliwe i pociąga za sobą rozkład samego społeczeństwa.

2) Z bożego rozkazu wynika, że w społeczeństwie istnieją rządzący i poddani, pracodawcy i robotnicy, bogaci i biedni, uczeni i nieuczeni. Wszyscy powinni się miłować, aby osiągnąć cel swój w niebie.

5) Własność prywatna jest prawem natury.

10) Biedni nie powinni wstydzić się swego ubóstwa i nie powinni odrzucać pomocy bogatych (to znaczy jałmużny).

19) Pisarze katoliccy przy obronie sprawy nieposiadających i biednych powinni strzedz się tonu, który mógłby w ludziach wywoływać niechęć do wyższych warstw społeczeństwa.

Ten ostatni punkt encykliki „Motu proprio" zdradza jej istotny cel. Piszcze tak, — mówi papież Pius X do agitatorów klerykalnych, — aby to wyzyskiwaczów, lichwiarzów i paskarzów nie stawiało pod pręgierz, aby im to nie szkodziło.

Tak więc encyklika „Motu proprio" była zupełnym pogrzebaniem nawet tych obłudnych usiłowań organizacyjnych, które wyrosły z encykliki „Rerum novarum". Nieomylny Pius X przekreślił dzieło nieomylnego Leona XIII.

Jakoż od czasu encykliki „Motu proprio" przygasła prawie zupełnie agitacya klerykalna wśród robotników w Galicyi.

Obecnie chcą ją klerykali na nowo wzniecić. Dlatego to odgrzebali pogrzebaną encyklikę „Rerum novarum". Pod tym znakiem chcą pójść na nowo do boju. Swierzbią ich pieniądze...

Zaroją się więc teraz chmary nowych Łucyków, Majów i Węgrzynów, i na nowo rozbrzmiewać będzie przycichły oddawna, lecz starszym ludziom pamiętny hymn bojowy klerykałów „Biały sztandar":

Bo nam do boju siły brak!
Bo nam do boju siły brak!

Księża z komunistami rozbijają organizacye robotnicze!

Klerykali i nasi domorośli „bolszewicy" prześcigają się w gorliwości rozbijania ruchu socyalistycznego w Polsce. Gdzieindziej robią to sami komuniści — **w Polsce kler w tej ohydnej, podłej robocie pomaga bolszewikom!** Oto jaskrawy przykład:

W Jarosławiu 5 czerwca odbyło się zgromadzenie ludowe. Referowali posłowie tow. dr Lieberman i Chudy. Miejscowi komuniści roz-

Na progu hańby

(Nowelka przez C. Mendesa).

Straszliwy ten dramat nie jest wymysłem, ale prawdziwem zdarzeniem, jednem z tych wielu, jakiemi nie wiadomo czyja wola okrutna i potężna życie ludzkie przeplata.

Po śmierci ojca popadły obie Cezaryna wraz z matką w wielką biedę, obarczone długami. Jak je wypłacić? Z czego żyć? Niedostatek tem dotkliwiej dawał się im uczuć, że żyły zawsze w dobrobycie, a nawet w zbytku. Ojciec, wzięty malarz portretów, zarabiał wiele, lecz wydawał wszystko, nie troszcząc się o jutro, na podróże, uczty i bale w bogatym apartamencie, gdzie każda fantazya zaspakajaną była natychmiast. Ani grosza oszczędności nie było też w szufladzie — ale na wszystkich meblach cacka.

Teraz nie było czem się ratować. Od kilku tygodni już ostatnie biżuterye znajdowały się w zakładzie zastawniczym, a kosztowne bronzy, zwierciadła, porcelana i meble w magazynach handlarzy. Co chwila rozlegał się zażarty dźwięk dzwonka przekupniów, którym się było winno za artykuły do życia: węglarzowi, owocarce, kupcowi korzennemu. Dzin! dzin! dzin! Te praczki są okropne! Posyłają one z rachunkiem smarkate uczennice, które dzwonią bez końca, bo je dzwonienie bawi, najczęściej w temple jakiejś popularnej piosnki ulicznej. Daremnie! Drzwi się nie otworzą. Poco otwierać — skoro niema pieniędzy. Ale dzwonienie trwa, potęguje się, wyzywa i grozi, tak, że w końcu trzeba otworzyć. Następują giesta i krzyki gniewu, na które odpowiada się szeptem, perswadując. Cezaryna czuła się po każdej takiej scenie złamaną, pełną wstydu i wyrzutów sumienia, widząc się zmuszoną do wykrętów przed tymi ludźmi, którzy mieli w gruncie rzeczy słuszność po swej stronie. Kiedy się jest bez grosza, nie wolno jeść, nie wolno w piecu palić, a bieliznę należy brać samemu. „Oni mają słuszność" — mówiło sumienie Cezaryny. Wracała do mieszkania, tak błyszczącego niegdyś kosztownem urządzeniem, które napełniało ją weselem, nagiego dzisiaj i zimnego w okrutnej jasności dnia, gdzie matka jej, Włoszka, była modelką, którą zgryzoty postarzały od jednego zamachu, przybiły i złamały, spędzała cały czas na odgrzewaniu kawy ze śmietanką na małym piecyku, którą potem, nadrobiwszy w nią bułki, zjadała, przesłodzoną, żarłocznie, dławiąc się niemal. Wtedy młoda, piękna, inteligentna i dumna Cezaryna, porwana rozpaczą, wybuchała płaczem i szlochała godzinami całemi z czołem do chłodnej ściany przyciśniętem.

Zbuntowała się wreszcie przeciwko losowi! Postanowiła walczyć i zwyciężyć. Zapracuje się na utrzymanie matki i swoje. Umiejąc trochę malować, przytem muzykalna, zaczęła szukać uczennic i znalazła ich wkrótce więcej, niż było potrzeba. Ludzi ogarnął nagły entuzyazm dla tej odważnej dziewczyny, co wychowawszy się wśród zabaw i bezczynności, umiała stawić czoło pracy i niedoli bez płaczu, z męską siłą charakteru wśród pięknych dam z świata bogaczy, które portretował niegdyś jej ojciec, stało się formalną modą powierzać Cezarynie lekcye fortepianu i rysunków dla swych dzieci. Utworzyła się rozrzewniająca legenda o tej młodej dziewczynie, która wczesnym rankiem siadała do omnibusu na objazd swych lekcyj, lub pieszo brodziła w błocie, aby dopiero późnym wieczorem wrócić do domu bez sił, ale z pogodą w duszy po spełnionym obowiązku. Wychwalano ją i dogadzano jej. Otrzymywała wysokie honorarya i podarki. Do domu wrócił dobrobyt. Niektóre z kosztowności, wykupione z zastawu i sprzedane, pozwoliły zaopatrzyć się w meble do saloniku i sypialni. Były już nawet niejakie ślady dostatku, który jednakże nie trwał długo. U matki jednej z uczennic Cezaryny, młody człowiek, syn pani domu, zakochał się w niej bez pamięci i chciał ją koniecznie poślubić. Czy kochała go nazwajem? Być może. Opuszczeni przyjmują chętnie pociechy miłości.

Wtedy przyszło do niebywałego skandalu. Polowała więc na męża! — pomyślano o niej. Opinia miewa często podobne nagłe zwroty. Była taka troskliwa o swe uczennice!... — ależ ona szukała ofiary, oczywiście. Stąd te przejażdżki omnibusem, ta piesza bieganina. Jak się to można na ludziach pomylić! Bohaterka?... Bynajmniej: pospolita intrygantka, przytem dość kiepska nauczycielka muzyki i rysunków.

(Dokończenie nastąpi)

…częli awanturę, by niedopuścić naszych referentów do głosu. Po przemówieniach naszych posłów, przemawiał p. Sochacki z Warszawy (komunizujący warchoł, wydalony z PPS), następnie mówił poseł **Łańcucki**, komunista, wylany niedawno z naszej partyi.

Komunistyczni mowcy, naturalnie obrzucali obelgami PPS i jej działaczy.

W pomoc tym ludziom przyszedł miejscowy ksiądz dominikanin Mączka, ubrany w białą szatę, zaczął swe przemówienie od słów: **„Kochani towarzysze“** — i począł **przyznawać racyę komunistom, potwierdzając zarzuty i obelgi, ciskane przez tych niegodziwców na PPS!**

W ciągu dalszego przemówienia, sprytny księżulek począł forsować swoje poglądy antysemickie, lecz wywołał burzę na sali wśród zgromadzenia (w Sokole). Doszło do awantur i bójek, co wreszcie zgromadzenie rozbiło.

Takie oto są owoce roboty warcholskiej komunistów!

Zamiast walczyć z burżuazyą i klerykalizmem, miotają się na PPS, **rozbijają organizacye robotnicze** i przygotowują **grunt dla roboty klerykałów!**

Jestto robota zbrodnicza i zwalczać ją musimy wszelkiemi siłami.

Obrady Sejmu

Na posiedzeniu w dniu 10 czerwca przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o banku rolnym.

Poseł tow. **Reger** referował nowelę do ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych w b. zaborze austryackim. Nowelę **przyjęto** z poprawką, że wiek podlegających ubezpieczeniu podniesiono z lat 16 na 18.

Następnie poseł Zamorski uzasadniał rezolucyę o uchwalenie **ordynacyi wyborczej** do sejmu i senatu.

Minister spraw wewnętrznych Skulski oświadczył, że załatwienie tej sprawy przed feryami jest niemożliwe. Może to stać się dopiero we **wrześniu** po przeprowadzeniu spisu ludności.

Poseł tow. **Barlicki** jest za wniesieniem projektu ordynacyi wyborczej, natomiast jest przeciwny zwolnieniu projektu od pierwszego czytania.

W głosowaniu przyjęto nagłość pierwszej części rezolucyi, to jest wezwanie rządu do przedłużenia ordynacyi wyborczej z opuszczeniem słów „w przeciągu tygodnia“.

Jak wygląda księża „miłość bliźniego“ w praktyce.

Bratni „Robotnik“ podaje niesłychany wypadek, który zdarzył się w okolicy naszej cukrowni „Chełmicy“, we wsi Chełmicy Wielkiej, gminy Szpotal, pow. Lipowskiego.

Kotlarz, Ignacy Skibiński, lat 54, rodem z Aleksandrowa pogranicznego, kaleka pozbawiony jednej nogi na wojnie rosyjsko-japońskiej, chodząc po wsiach zajmował się lutowaniem naczyń domowych. Dnia 10 maja w drodze Skibiński zachorował. Przyjął go na noc organista parafii Chełmica Wielka do swojej stodoły parafialnej. Lecz nazajutrz **wyrzucił go ze stodoły w barbarzyński sposób:** nie chcąc, mianowicie usunąć go siłą postawił mu nieco jedzenia na balach drzewnych poza stodołą. A gdy chory podpełzł do tego jedzenia — właściciel zamknął drzwi. Około 2 tygodni leżał biedak tak pod gołem niebem, podczas ulewnego deszczu i burz, które wtedy przechodziły, pod okiem organisty, księdza Kocięckiego, miejscowego proboszcza i innych miejscowych „patronów“ narodu. Nie mógł się ruszyć, więc leżał na jednym miejscu aż trawa pod nim wygniła.

Wreszcie ksiądz, któremu zbrzydło widać to oglądanie powolnego konania człowieka pod jego bokiem, kazał go odwieźć sołtysowi Bandyszewskiemu do gminy; sołtys zawiózł go do gminy, która z niewiadomych powodów odmówiła przyjęcia chorego, kazała natomiast sołtysowi przenocować go u siebie, obiecując, że nazajutrz przyjdzie po chorego gminny wóz, by go odwieźć do szpitala w Lipnie.

Sołtys zamiast przenocować go zwalił chorego do rowu. Nazajutrz rano, 25 maja r. b. po dwutygodnicwem konaniu pod gołem niebem, Skibiński w rowie zmarł. Wóz przybył, jednak nieco zapóźno!

Miejscowi robotnicy rolni z folwarku „Chełmica“ złożyli się, znieśli kto co mógł i przyodziali zmarłego na wieczny spoczynek, zrobili trumnę i pochowali bez księdza bo ten na ten czas wyjechał.

Przy zmarłym znaleziono list do żony, w którym to liście zawiadamia żonę o przesłaniu jej 400 mk. Pieniędzy tych przy nieboszczyku nie znaleziono — podziały się niewiadomo gdzie.

Napiętnować należy nieludzkie postępowanie księdza, pod bokiem którego się to wszystko dokonało, a który ani palcem nie kiwnął by wcielić w czyn to co z abony głosi: „miłuj bliźniego swego“, głodnego nakarmić, spragnionego napoić, chorego w dom przyjąć“…

Wolny handel ziemiopłodami

Rada ministrów na posiedzeniu czwartkowem w dniu 9 czerwca uchwaliła wprowadzenie wolnego handlu ziemiopłodami na rok aprowizacyjny 1921/22. Wolny handel artykułami żywnościowymi ma być wprowadzony od 1 września. Równocześnie zaprowadza się wolny handel naftą i węglem. Wolny handel cukrem będzie wprowadzony dopiero za rok, po zakończeniu obecnej kampanii cukrowej.

Jak widzimy, idea wolnego paska toruje sobie drogę. Pan Witos i jego partya umią wykorzystać władzę w państwie na korzyść interesów swej klasy paskarzy wsiowych i miejskich, ze szkodą wielkich mas ludności robotniczej bezrolnej i małorolnej.

I to się nazywa „budowanie“ państwa, podporządkowanie interesów egoistycznie klasowych interesowi państwa, o czem p. Witos tak wszędzie i zawsze dużo mówi! Wolny pasek, swoboda wyzysku, swoboda łupienia skóry z wydziedziczonych mas proletaryatu miast i wsi — oto idee rządów p. Witosa i wogóle „piastowców“. Rząd ten, zaprowadzając wolny handel, palcem nie ruszył w sprawie podniesienia **produkcyi tak rolnej, jak i przemysłowej,** ale spieszy się mu z uchwalaniem wolnego paska artykułami żywnościowymi! Bo i poco — zdaniem p. Witosa — dużo produkować, i w ten sposób powiększać sobie dochody, wystarczy wolny pasek, który daje możność przy niskiej produkcyi ciągnąć lichwiarskie zyski i ładować skrzynie stertami mareczek, które rząd drukuje i drukuje bez końca.

Dokąd nas te rządy i ta gospodarka zaprowadzą?

Z KRAJU

ŻYWIEC. Więc i w naszym czerwonym Żywcu zaczyna jakiś głuptas fakta przekręcać! „Lud Katolicki“ z dnia 15 maja podaje bezczelne kłamstwo, które następująco prostujemy:

Nieprawdą jest, jakoby 1 maja pos. tow. Czapiński przemawiał do ludzi, którzy ze sumy wychodzą, gdyż jak ludzie wychodzili ze sumy, to pochód już był na stacyi — natomiast prawdą jest, że gdy kiedykolwiek poseł tow. Czapiński do Żywca przyjeżdża, wykorzystują ludzie tę spsobność i to nietylko z miasta, lecz i z odległych wiosek, ażeby choć trochę postępowego i tutaj bardzo szanowanego posła posłuchać! (Nie jak Mareczka itp.). Fakt, że chłopak niósł tablicę z napisem: „Żądamy świeckiej szkoły“ — świadczy, że nareszcie i tutejsi rodzice zaczynają wychowywać dzieci postępowo i ten fakt jest tylko pochwały godnym!

Nieprawdą dalej jest, że się bawili robotnicy w żydowskich lokalach, gdyż bawili się tylko w swoich fabrycznych ubikacyach. Prawdą jest, że onego czasu, gdy członkowie Kółka rolniczego w Zabłociu także w lokalu fabrycznym urządzili Święcone, to tak się „święcili“, że aż jegomość koło północy odszedł i… stułę oraz kropidło zapomniał (?) i jego zacni koledzy także „święconi“ rano wychodząc, wołali: „Podminować fabrykę“! Ładne to żądanie, oparte na chrześcijaństwie, ale zapomnieli, że przez to byłoby 800 biednych robociarzy bez chleba!

Na końcu zaznaczamy, że na dary narodowe przeważnie tylko robotnicy się składają, naco szeregiem faktów służyć możemy.

Prawdomówny z Żywca.

ŻYWIEC. Wybór Rady zawodowej. W dniu 5 czerwca br. odbyła się konferencya wszystkich oddziałów Związków zawodowych, na której wybrano miejscową Radę Zawodową. Wybrano następujących towarzyszy: Wełnicki Michał, przewodniczący; Grochowski Jan, sekretarz; członkowie: Kubica Józef, Jaworski Władysław, Schubert Adolf, Wątor Kazimierz, Zając Jan, Waligóra Karol, Stana Józef, Motyka Franciszek, Biel Jan i Hoczek Wojciech.

JAWORZNO. Skandaliczna gospodarka na poczcie w Jaworznie daje się ogółowi obywatelstwa srodze we znaki: Listów tu się nie roznosi, lecz każdy zobywateli musi codziennie gonić na pocztę, z zapytaniem, czy dla niego przypadkiem listy jakie nie przyszły, inaczej list może i miesiąc leżeć na poczcie! Kierownik poczty nie chce przyjąć jeszcze jednego chłopaka do roznoszenia listów, twierdząc, **iż to mu się nie opłaci!** Postępowanie kierownika poczty w okolicy tak przemysłowej, jak Jaworzno, jest kpinami z obywateli, opłacających tak niezmiernie wysokie podatki i opłaty za listy i dlatego tą drogą zwracamy się do Pana Ministra poczty, ażeby w tę gospodarkę zechciał wglądnąć i raz wreszcie porządek tutaj zaprowadził. **Obywatele jaworzniejscy.**

GÓRY LUSZOWSKIE. Klerykalne przygotowania przedwyborcze w Chrzanowskiem. Dnia 5 czerwca ks. Kamieński z Tarnowa urządził w Górach Luszowskich zgromadzenie, przygotowując także owieczki swoje do bierzmowania. Pan Kamieński posiad akilka par koni własnych, — lecz żal mu ich było widocznie na takie gorąco swoich koni, albowiem zażądał od zastępcy naczelnika gminy Jana Mirochy przysłania koni na koszt gminy, co tenże zupełnie niepotrzebnie uczynił! Ciekawa rzecz, czy też Rada gminna zgodzi się ponosić koszta zgromadzenia ks. Kamieńskiego, a zarazem zapytać należy, kto p. Mirochę upoważnił do robienia wydatków bez pozwolenia Rady gminnej.

Czerwony górnik.

SIERCZA. Jak endecya w Sierczy wykonywuje zarządzenia Starostwa w Chrzanowie. Dyrektor szkoły ludowej w Sierczy Terlecki otrzymał ze Starostwa w Chrzanowie pozwolenie na urządzenie zabawy na dochód czytelni do godziny 2-giej w nocy. Zabawa trwała do godz. 9 zrana, a szanobliwe endeki zakończyli tę narodową zabawę generalną wojną na szable żandarmskie, braumingi i pięście! Do boju wystąpili — porządnie zalani — „obywatele“ tutejsi Niedzielski i Jucha z jednej a członek policyi państwowej Cygan z drugiej strony. Dopiero nasi towarzysze rozbroili rozjuszonych „patryotów“ i przyprowadzili ich do przytomności! Mamy nadzieję, iż na następną zabawę, którą urządzą socyaliści będzie im wolno również przedłużyć dowolnie czas zabawy, co naturalnie nie pociągnie dla nich kary ze strony Starostwa w Chrzanowie. Mamy bowiem nadzieję, iż równe prawa obowiązują obecnie w Polsce.

Czerwony.

ŚREM, Księstwo Poznańskie. W niedzielę, dnia 29 maja odbywał w Śremie zgromadzenie narodowo-chrześcijański poseł **Fiołek,** który naturalnie przy tej sposobności srodze ujadał na socyalistów nie przypuszczając, iż na sali wśród zgromadzonych znajdują się ludzie, którzy chrześcijańskiemu Fiołkowi dadzą taką odprawę, iż poczciwiec nie będzie wiedział, na której nodze ma stanąć. Toteż w imieniu Polskich Klasowych Związków Zawodowych oraz w imieniu PPS zabrali zaraz głos towarzysze **Górzewski i Prochowski,** którzy wykazali niezbicie wszystkie kłamstwa chrześcijańskiego Fiołka. Przemówienia naszych towarzyszów zrobiły na zgromadzonych nadzwyczaj wielkie wrażenie, toteż ku prawdziwej wściekłości zarówno Fiołka, jak i zwołujących wiec endecko-klerykałów zasypani zostali nasi towarzysze grzmotem oklasków i okrzyków, przyjaznych dla mowców i naszej Partyi. Piszemy zaś o tem zgromadzeniu dlatego, iż stanowi ono doskonały dowód, że jeżeli przedstawi się Ludowi prawdę socyalistyczną jasno i nie dwuznacznie, to Lud ten niewątpliwie prawdę tę przyjmie i ją pokocha. Niechajże ten wiec będzie bodźcem dla towarzyszy do dalszej pracy agitacyjnej, niechaj gromadzi w swoich szeregach lud pracujący i wybawi go z pętów niewoli, ciemnoty i ucisku. **Stary socyalista.**

PŁOKI. W niedzielę, dnia 22 maja odbyło się tutaj bardzo piękne Zgromadzenie, zwołane przez Komitet polityczny PPS, z porządkiem dziennym: Organizacya polityczna, spółki spożywcze, wolne wnioski. Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu, poczem do porządku dziennego przemawiał tow. **Grohs** z Chrzanowa. Mowca w doskonałym wywodzie zreferował oba punkty, poczem zabierał głos cały szereg zgromadzonych. Po 2 i pół godzinnem trwaniu obrad przewodniczący zamknął zgromadzenie.

SIERCZA. Szyb „Artur“. Dnia 11 maja odbyło się zgromadzenie górników pod przewodnictwem tow. Cupiała, na którem obszernie omawiano

prawę przyjścia z pomocą walczącym o wolność górnikom górnośląskim. Wnioski tow. Cupiała przyjęto z ogromnem uznaniem i uchwalono jednogłośnie przyjść z pomocą górnośląskim bohaterom w ten sposób, iż co miesiąc górnicy tutejsi wedle ilości głów dostarczą następujące ilości środków spożywczych a mianowicie 600 kg. mąki, 400 kg. fasoli, 200 kg. cukru i 100 kg. tłuszczu. Pierwszy transport zaraz wysłano za pokwitowaniem, a następne odchodzić będą regularnie, jak długo tego będzie potrzeba. Niech żyje solidarność robotnicza! Cześć naszym śląskim towarzyszom!

Zorganizowani.

TARGOWISKA. Wyrzucony z rafineryi w Dziedzicach kierownik **Reicher** zapomina o tem, iż obecnie czasy się zmieniły i robotnika prześladować nie wolno. Mimo to **Reicher,** który jako przechrzta jest naturalnie endeckim pachołkiem, jednego z naszych towarzyszy — zupełnie bezprawnie — wyrzucił za bramę, **kopnąwszy go przedtem, jak jakiego psa!** Piętnujemy na tem miejscu to gburowate i chamskie postępowanie wychrzczonego sługi kapitału i przestrzegamy go przed tego rodzaju postępowaniem i poniewieraniem robotników. Reicherek widocznie zapomniał, jak sam niedawno jechał za bramę i dlatego dzisiaj pozwala sobie w ten sposób postępować z robotnikami. **Was zaś Towarzysze wzywamy, abyście się nie dali poniewierać, lecz tego rodzaju gwałty w odpowiednio dobitny sposób natychmiast odpierali.**

Wolny obywatel.

CHRZANÓW. Burzyciele Kas Chorych. Poseł tow. Rejdych wniósł do p. Ministra Pracy i Opieki społecznej interpelacyę przeciwko inż. Lenartowiczowi z Huty Cynkowej w Trzebini, który na posiedzeniu Rady przybocznej komisarza pow. — wystąpił przeciwko wprowadzeniu w życie ustawy o Kasach Chorych. Sprzeciwił on się mianowicie zlaniu się pow. Kasy w Krzeszowicach z takąż Kasą w Chrzanowie — skutkiem czego robotnicy krzeszowiccy będą narażeni na wiele trudów i nieprzyjemności.

KRONIKA

ZAMORDOWANIE PRZYWÓDCY SOCYALISTYCZNEGO. Z Monachium donoszą, że 11-go czerwca w nocy zamordowany został przez niewykrytego sprawcę przewodniczący frakcyi niezależnych socyalistów w Sejmie bawarskim, b. nauczyciel gimnazyalny, Gereis. Zbrodnia wywołała wśród robotników ogromne wzburzenie tembardziej, że mord popełniono z pobudek politycznych. Zamordowanie Gereisa uważane jest jako zamach na robotników bawarskich. W związku z zamordowaniem Gereisa partye socyalistyczne proklamowały 3-dniowy strejk generalny.

POSEŁ TOW. SMULIKOWSKI W OBRONIE EMERYTÓW PAŃSTWOWYCH. We czwartek 9 czerwca odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi administracyjnej. Obradowano nad ustawą emerytalną dla funkcyonaryuszów państwowych. W dyskusyi poseł tow. Smulikowski ostro wystąpił przeciwko rządowi za jego późne przygotowanie projektu ustawy ze szkodą dla administracyi państwowej i interesowanych pracowników. Wykazując **nieludzkie traktowanie emerytów b. państw zaborczych, tudzież wdów i sierót, które skazano poprostu na śmierć głodową, mowca** wskazał również na bierność i apatyę większości sejmowej, która nie dopuszczała do polepszenia doli emerytów i wdów, uchwalając projekty rządowe w sprawie dodatków drożyźnianych, które dzięki swemu nikłemu wymiarowi, były wprost **naigrawaniem się z nędzy nieszczęśliwych ludzi.** Następnie tow. Smulikowski poruszył zasadę projektu rządowego, wykazując jego wadę, a mianowicie: niestosowne dzielenie funkcyonaryuszów na 2 stopnie — inne dla niższych (40 lat służby), inne zaś dla reszty pracowników państwowych (35 lat), dalej uzależnienie przejścia na emeryturę jedynie od niezdolności do służby przed 60 rokiem życia, następnie obniżenie wymiaru emerytury dla przechodzących w stan spoczynku do skali najniższej dodatków drożyźnianych, wreszcie macosze traktowanie emerytów dawniejszych.

Przedstawiciele rządu tłómaczyli powody opóźnienia ustawy brakiem podstaw (pragmatyki służbowej i t. p.), a traktowanie emerytów brakiem zasobów pieniężnych w państwie.

Wybrano podkomisyę z 5 osób (do której wszedł tow. Smulikowki), mającą przygotować projekt ustawy.

Przegląd polityczny i społeczny

ZAWIESZENIE BRONI NA FRONCIE GÓRNOŚLĄSKIM. Komunikat bojowy głównego sztabu wojsk powstańczych z d. 11 czerwca donosi, że **na całym froncie zapanował w dniu tym spokój. Niemcy nie zaprzestają jednak gromadzić świeżego dopływu rezerw. Na skutek kończącego się obsadzenia strefy neutralnej przez wojska koalicyjne działania wojenne zostały na razie przerwane.**

Reasumując przebieg dotychczasowych sześciotygodniowych krwawych walk, należy podkreślić męstwo i siłę wytrwania poszczególnych dowódców, jakoteż i oddziałów powstańców, **którzy bez mundurów, z brakami uzbrojenia, w trosce o los rodzin robotniczych, pozostałych bez zarobku w domu, przetrwali w ciężkich dotychczasowych walkach.**

Niemcy jednak — jak brzmią ostatnie wiadomości — nie zaprzestali zupełnie ataków. Dnia 12 b. m., Niemcy po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowali Zembowice, zadając powstańcom polskim straty.

W Błotnicy obraduje Komisya międzysojusznicza nad kwestyą rozbrojenia obu stron.

DYMISYA MINISTRA SKARBU. Minister skarbu Steczkowski przesłał prezydentowi ministrów pismo, w którem **zgłasza swoje ustąpienie.** Dymisya pana Steczkowskiego zostanie prawdopodobnie **przyjęta,** tembardziej, że minister skarbu ze względu na stan zdrowia niejednokrotnie szukał już pretekstu do ustąpienia. Czy następcą p. Steczkowskiego będzie **p. Michalski,** nie jest jeszcze przesądzone. W związku z tą dymisyą krążą pogłoski, że **ustąpienie wiceministrów skarbu Rybarskiego i Weinfelda nastąpi za kilka dni.**

NOWY MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH. Naczelnik państwa zamianował p. **Konstantyna Skirmunta** posła pełnomocnego przy rządzie włoskim, ministrem spraw zagranicznych. P. Skirmunt jest obywatelem ziemskim z grodzińskiego. Przed wojną był członkiem rosyjskiej rady państwa; zaś podczas wojny światowej był jednym z działaczy endeckiego polskiego Komitetu narodowego w Paryżu.

O jakichś szczególnych talentach dyplomatycznych i zasługach p. Skirmunta dotychczas nic w Polsce nie słyszano. Zobaczymy, czy na nowem, tak ważnem stanowisku ministra spraw zagranicznych podoła zadaniom i potrafi choć w części naprawić błędy, ustępującego p. Sapiehy. Obecne położenie Polski wymaga wybitnej indywidualności na tak ważnym posterunku polskiej polityki zagranicznej.

ROZŁAM W BELGIJSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ. W Belgii nieznaczna liczba członków partyi socyalistycznej, tworząca dotychczas lewicę komunistyczną, wystąpiła z partyi i stworzyła odrębną partyę komunistyczną, na wzór innych krajów. Nowa partya liczy kilkuset członków.

ZJAZD GÓRNIKOW WE FRANCYI I NIEMCZECH. Kolejno odbyły się zjazdy krajowe górnikow francuskich i niemieckich. Oba zjazdy wypowiedziały się przytłaczającą większością głosów **przeciwko Moskwie.** Na zjeździe niemieckim szczególnie ostro występowano przeciwko taktyce komunistów i postanowiono wydalić z związku tych, co działają na szkodę organizacyi. Niemieckie związki uchwaliły żądanie **natychmiastowej socyalizacyi kopalń.**

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.